ROK VI 1933 Nr. 9

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

P I S M E M K I E R U J E K O M I T E T



MASZT

KSIĄŻĘ PRIBINA Z NITRY

W miesiącach lipcu i sierpniu spotykaliśmy się w prasie polskiej dość często z nazwą miasteczka słowackiego „Nitra“. Dzienniki donosiły o wielkich przygotowaniach czynionych na Słowaczyźnie do uroczystości nitrzańskich, a następnie przynosiły krótkie sprawozdania z przebiegu obchodu, który zacząwszy się 2-go sierpnia, osiągnął szczytu w dniach 12—15 tego miesiąca, sprowadzając do nieznanego dotychczas miasteczka, stutysięczne tłumy pątników. O wielkiem znaczeniu „Slavnosti nitranskych“ świadczył fakt, że wzięli w nich oficjalny udział prawie wszyscy członkowie rządu czeskosłowackiego, a nieobecni: prezydent Masaryk i minister spraw zagranicznych Beneš, przesłali oficjalne pisma — manifesty, bardzo podniosłej i ważnej pod względem państwowotwórczym treści. Znaleźli się tu tłumnie przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i umysłowych, wyznawcy najrozmaitszych obrządków. Do Nitry przybyli liczni dostojnicy kościelni, jak arcybiskupi: białogrodzki Rodić, i ołomuniecki dr. Prečan, biskupi: mostarski Misić, użhorodzki dr. Stojka i kościoła ewangelickiego reformowanego dr. Osusky. A na czele ich stanął reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej, ks. kardynał Hlond, około którego siłą faktu rozgrywały się najważniejsze momenty historycznych uroczystości. Z obchodem kościelnym, który był osią całej uroczystości, połączono szereg imprez ekspozycyjnych, jak: Wystawę rolniczo-przemysłową, Czeskosłowackiego Czerwonego Krzyża, Słowackiego Związku Sztuk Pięknych, szkolną i parę innych, dalej otwarcie Państwowej szkoły gospodarczej, położenie kamienia węgielnego pod nową szkołę powszechną im. Pribiny, zlot „Sokoła“ i „Orła“, zawody lekkoatletyczne, szereg przedstawień teatralnych i koncertów pod gołem niebem, zgromadzeń politycznych i zjazdów organizacyj społecznych. Z pośród licznych wygłoszonych tam referatów, najsympatyczniejszym dla nas Polaków był tak osobą prelegenta, jak i treścią odczyt p. Karola Sidora, redaktora „Slovaka“ o polskiej orjentacji Słowaków.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jaka przyczyna sprowadziła do Nitry tak olbrzymie tłumy i skłoniła społeczeństwo słowackie, oraz rząd czeskosłowacki do organizowania na tak wielką miarę zakrojonych uroczystości.

Zanim damy odpowiedź na to pytanie, musimy pokrótce zapoznać się z samą miejscowością, która była terenem uroczystości.

Nitra leży w południowo-wschodniej Słowaczyźnie, przy linji kolejowej, prowadzącej z Komarna n/Dunajem do Topolčianek, ulubionej rezydencji prezydenta Masaryka, a dal j do znanych miejscowości kuracyjnych Piszczan i Trenczyna. Spokojne, ciche, mało naogół znane miasteczko, rozłożyło się w nizinnej okolicy w miejscu, gdzie rzeka tego samego imienia opływa z trzech stron niewielki pagórek. Na jego szczycie rozsiadł się zamek, niegdyś obronny, o którego pochodzeniu nie możemy nic dokładnego powiedzieć, to jednak pewne, że nie sięga wstecz dalej, niż do trzynastego wieku, więc założyli go już Madziarzy. Z biegiem lat, ulegał tak on, jak i stojąca w obrębie murów katedra, kilkakrotnym przeróbkom. Dziś zamek ten jest rezydencją biskupa słowackiego dr. Kmetki. Kilka pomników i figur świętych, siedm kościołów i parę klasztorów, to jedyne wybijające się budowle. Naogół miasteczko miało do przewrotu charakter wybitnie węgierski; starali się o to usilnie byli władcy tej krainy, mimo, że Madziarzy stanowili tu zaledwie 10% ludności. Piętnaście lat rządów czeskosłowackich zdołało w dużej mierze uzdrowić tamtejsze stosunki.

Polak, znalazłszy się w Nitrze, wspomni, że ziemia ta stanowiła w czasach Bolesława Chrobrego część Państwa Polskiego, ale napróżno szukałby tutaj śladów tej epoki. Ojczyznę przypomni mu jedynie pustelnia św. Świrada — Andrzeja Żórawka z Tropia nad Dunajcem, znajdująca się obok starożytnego klasztoru Benedyktynów w Zoborze obok Nitry.

W opisanem miasteczku słowackiem, odbyły się przed paru miesiącami uroczystości 1100-lecia poświęcenia pierwszego słowiańskiego kościoła chrześcijańskiego po północnej stronie Dunaju. O tem tak ważnem zdarzeniu historycznem chcę skreślić parę zdań, zgóry jednak zaznaczyć trzeba, że z powodu zupełnego prawie braku źródeł historycznych bezpośrednich, czy choćby pośrednich, nie wiele da się tu powiedzieć.

Kwestja zbadania pod względem historycznym z punktu widzenia słowiańskiego, krain położonych między Karpatami a Dunajem, wyłoniła się stosunkowo niedawno. Zrozumiałą jest rzeczą, że ani Niemcom, ani tembardziej Węgrom, nie zależało na tem, by wydobywać na jaw dowody, że nie oni, lecz buta tot — głupi Słowacy są autochtonami na tej ziemi. Więc badania słowianoznawcze poszły tu naprzód dopiero po przewrocie, a żywego tempa nabrały, skoro przy Instytucie Słowiańskim w Pradze stworzono specjalną komisję, poświęconą badaniom Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. Dotychczasowe rezultaty tej pracy są mimo wszystko bardzo skromne. Może być, że powodem tego jest brak odpowied-

nich sił fachowych i dostatecznych funduszów. Bardzo wiele zagadnień czeka nadal rozwiązania. Miejmy nadzieję, że wspólne usiłowania historyków, geografów, archeologów, językoznawców i innych uczonych, dadzą nam w przyszłości jasną odpowiedź na ciekawiące nas zagadnienia, m. i. na arcyważną i ciekawą sprawę założenia przez księcia Pribinę kościoła chrześcijańskiego w Nitrze.

Narazie zapoznajmy się z dzisiejszym stanem tego problemu.

Nie ulega wątpliwości, że w drugiej połowie pierwszego 1000-lecia po Chr., kraje na północny-wschód od Dunaju, w szczególności określane dzisiaj mianem Słowaczyzny, zamieszkane były przez szczepy słowiańskie. Wprawdzie po wiek IX-ty nie zachowały się ślady dokumentarne tej epoki, jednakowoż świadczą o tem badania archeologiczne, więc cmentarzyska, ślady osad i t. d. Dopiero w r. 815 znajdujemy wzmiankę o delegatach Słowian wschodnich, którzy biorą udział w zjeździe, zwołanym przez Ludwika Pobożnego do Paderbornu. W następnym zjeździe, odbytym w 7 lat później w Frankfurcie, biorą znowu udział książęta słowiańscy, którzy przywieźli obfite dary.

Pierwsze ściślejsze dane o tych okolicach, pochodzą z lat między 822 a 830. Znajdujemy w nich po raz pierwszy imię księcia słowiańskiego Pribiny i nazwę miejscowości Nitrava. Przekazał nam je nieznany mnich niemiecki, który w kronice, czy pamiętniku napisanym około r. 870, a noszącym nazwę „Conversio Bagoariorum et Carantanorum“, stara się podnieść zasługi duchowieństwa niemieckiego na polu szerzenia chrześcijaństwa. Ów kronikarz wspomina o Pribinie rządzącym gdzieś nad dolnym Dunajem, „któremu niegdyś arcybiskup solnogrodzki Adalram poświęcił kościół w jego posiadłościach za Dunajem w mieście zwanem Nitrava“. Oto wszystko co wiemy o Pribinie, księciu Nitry. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o dzisiejszą Nitrę, która już w tych czasach była siedzibą księcia słowiańskiego. Najwidoczniej odgrywała dość znaczną rolę, skoro tam właśnie, a nie gdzieindziej buduje książę Pribina kościół chrześcijański i sprowadza aż z dalekiego Solnogrodu arcybiskupa, by mu go poświęcił. Nasuwa się tu szereg pytań i wątpliwości, na które dotychczas napróżno szukamy odpowiedzi. A więc po I-sze, kiedy zaszedł ten wiekopomny, brzemienny w następstwa historyczny fakt? Dokładnie oznaczyć tego nie możemy, lecz w każdym razie nie w 833, jak to się obecnie słyszy, lecz raczej wcześniej, a to między latami 822 a 828, albowiem przed rokiem 822 Adalram nie był jeszcze arcybiskupem solnogrodzkim, zaś od r. 828 Nitra należy już do biskupstwa passawskiego, a po r. 830 Pribina już nie był księciem Nitry. Dlaczego właśnie w bieżącym roku odbyły się uroczystości w Nitrze, nie wiemy dokładnie. Prawdopodobnie szukano uzasadnienia w przeprowadzanych badaniach historyczno-geograficznych, które jednak dały wynik raczej ujemny. Mianowicie przypuszczano, że zachowana do dziś starożytna cząstka kościoła romańskiego, stanowiąca absydę znacznie nowszej katedry pod wezwaniem św. Emeryka, jest śladem pierwotnej budowli Pri-

biny, jednak rezultat badań wykrył, że są to pozostałości kościoła wybudowanego znacznie później, bo w XII w., już za Węgrów. Na ślad koś·ioła fundowanego przez Pribinę, do tej pory nie natrafiono.

Napróżno też łamiemy sobie głowę, by otrzymać zadowalającą odpowiedź na pytanie, co skłoniło Pribinę do tego, że on poganin, który znacznie dopiero później i poniekąd pod przymusem przyjął chrześcijaństwo, powziął myśl zbudowania w Nitrze chrześcijańskiej świątyni. Można tu przytoczyć cały szereg przypuszczeń, domysłów, kombinacyj, ale nie mamy żadnych danych, że którekolwiek z nich są bardziej prawdziwe. Książę Pribina mógł przecież działać pod wpływem powodów, o których my dziś nawet przeczucia nie mamy. Przegradza nas przecie 11 wieków. Pozwolę tu sobie wypowiedzieć w tej sprawie sąd, który mnie osobiście wydaje się najbardziej uzasadniony.

Z późniejszych dziejów księcia Pribiny można wnosić, i to z dużą dozą prawdopodobieństwa, że pomimo iż był Słowianinem, był zwolennikiem Niemców. Coprawda, okoliczni książęta słowiańscy niebardzo chcieli widzieć w Pribinie brata, a najenergiczniejszy i najsilniejszy z nich, siedzący na zachodzie książę Mojmir, był wtedy w trakcie zbierania pod swą władzę okolicznych ziem, z których stworzył wprawdzie krótkotrwałe, lecz potężne państwo Wielkomorawskie. Tenże Mojmir dążył do zawładnięcia Nitrą i wogóle ziemiami wschodnio-słowiańskiemi. Przypuszczam, że Pribina szukając sprzymierzeńców, widział ich w Niemcach i dlatego oddawał pośrednio swe ziemie pod opiekę Ludwika Pobożnego. Wiedział, jak czułą stroną tego potężnego władcy była wiara Chrystusowa, sądził więc, że nie da on zaginąć najbardziej wschodniej placówce Krzyża Świętego. Być może również, że na decyzję Pribiny wpłynęły żądania coraz liczniej osiadających w granicach jego włości kolonistów niemieckich. O ile taki był powód zdradzenia przez Pribinę starych bogów słowiańskich i zatknięcia w środku swego stołecznego grodu krzyża chrześcijańskiego, to możemy zaznaczyć, że nowy Bóg nie pośpieszył z obroną powierzonych Mu dziedzin, być może dlatego, że uczyniono to tylko połowicznie. Oto historja poucza nas, że książę wielkomorawski Mojmir, dobył Nitry około r. 830-go i włączył ją do swego państwa, a Pribina musiał uciec z swej ojcowizny i szukać schronienia wśród Niemców.

Przypuszczalny plan Pribiny nie udał się. Nie był on całkiem napewne tak wzniosły i chwalebny, jak się dziś o nim ogólnie sądzi. Pribina, fundator pierwszego kościoła chrześcijańskiego w krajach słowiańskich, miał zdaje się na oku cele bardzo realne i osobiste, nie myślał, ani mógł myśleć o tem wszystkiem, co mu się dziś przypisuje. Niemniej dokonał mimowoli dzieła wiekopomnego, które cała Słowiańszczyzna zachodnia i północna umie ocenić i musi być dla niego z jak największą wdzięcznością.

Bo oto w czasach, kiedy w ojczyźnie naszej panował jeszcze najpełniejszy mrok pogaństwa, kiedy w puszczach nad Wisłą, Wartą,

czy Odrą żyły rozprószone plemiona słowiańskie, kiedy pogańscy bogowie odbierali cześć nad Morawą i Łabą, tu za Tatrami, wśród zielonych wzgórz wschodziło słońce prawdziwej wiary chrześcijańskiej, powstawało ognisko kultury zachodnio-europejskiej, skąd światło miało padać na zachód i północ. Pamiętajmy, że działo się to na więcej niż pół wieku przed wtargnięciem na nizinę Naddunajską dzikich hord Arpada i na 40 lat przed przybyciem w te strony apostołów słowiańskich, św. braci soluńskich: Cyryla i Metodego.

Pozostaje dać odpowiedź na pytanie, jakie były dalsze losy księcia Pribiny i jego dzieła. Pierwsze są nam wcale dobrze znane, o drugich właściwie nic nie wiemy.

Wspominaliśmy już, że władca Nitry musiał pod naciskiem Mojmira opuścić swą krainę. Udał się więc na południe do Pannonji, gdzie szukał schronienia u władcy Marchji Wschodniej hrabiego Ratboda. Ten przedstawił zbiega królowi Ludwikowi Pobożnemu, a na życzenie tego ostatniego, został utwierdzony w zasadach chrześcijańskich i ochrzczony. Jakiś czas przebył na dworze Ratboda, ale rychło popadł z nim w spór i nie czując się widocznie bezpiecznym, uciekł wraz z synem Kocelem i wierną drużyną do Bułgarji. Ale i tu nie zagrzał miejsca, bo niedługo widzimy go na dworze księcia chorwackiego Ratimara. Na nieszczęście Pribiny, wrogi mu Ratbod najechał właśnie z silnemi wojskami ziemie chorwackie, a Ratimar widząc bezcelowość oporu, podzielił wraz z Pribiną los wygnańca. W dalszej tułaczce znalazł się książę Nitry w posiadłościach hrabiego Salacha, po drugiej stronie Sawy. Salach odegrał tutaj rolę pośrednika pomiędzy zwaśnionymi i oto Pribina wraz z swym dworem znalazł się ponownie na dworze hrabiego Ratboda. Za poradą swych dworzan, dał król Ludwik niemiecki Pribinie jakieś ziemie w Dolnej Pannonji w charakterze lenna, a skoro widział gorliwość nowego poddanego, rozszerzył granice powierzonego mu terytorjum. Źródła historyczne opowiadają, że Pribina wybudował tu gród Mosaburch, szerzył gorliwie chrześcijaństwo, zbudował 11 nowych kościołów, lub obdarzał beneficjami już istniejące. W całej tej działalności objawiał silne tendencje germanofilskie, sprowadzał rzemieślników i księży z Niemiec, popierał niemieckie klasztory i t. d. Ostatnia wiadomość o księciu tułaczu informuje, że został zabity przez Morawian w r. 861, brak jednak bliższych wiadomości kto i z jakiego powodu zamordował Pribinę.

O kościele wybudowanym przez Pribinę, nie wiemy właściwie nic. Prace wykopaliskowe nie odkryły dotychczas jego śladu. Przypomnieć należy, że chrześcijaństwo zachodnie nie zapuściło tu głęboko korzeni, skoro w kilkadziesiąt lat później św. Cyryl i Metody znajdują tu wdzięczne pole do szerzenia słowiańskiego obrządku. Ale i on nie utrzymał się, bo w X-tym wieku czytamy o jakiejś świątyni Andrzeja Benedykta w Nitrze. Już w r. 1030 źródła wspominają o kościele św. Emeryka, zaś około r. 1105 staje się Nitra siedzibą biskupa węgierskiego, a po wyzwoleniu Słowaczyzny, słowackiego.

FRANCISZEK PAJĄCZKOWSKI

RACHMANINOW

2 kwietnia b. r. obchodził znakomity rosyjski pianista i kompozytor Siergiej Rachmaninow, 60-tą rocznicę swych urodzin. Dla laika nazwisko Rachmaninowa jest związane przedewszystkiem z preludjami i pieśniami, dla muzyka z symfonjami i koncertami fortepianowemi. Najpopularniejszym bezwątpienia utworem Rachmaninowa jest preludjum Cis-moll, zresztą nic dziwnego, gdyż naprawdę musi ono porwać każdego. Jakaś straszliwa i tragiczna moc przebija z wspomnianego utworu, moc, którą spotyka się chyba w żałobnym marszu Chopina.

Urodził się Rachmaninow w 1873 r. w gubernji Nowogrodzkiej. W 9-tym roku życia wstąpił do konserwatorjum w Petersburgu, poczem po trzech latach znalazł się w konserwatorjum w Moskwie, gdzie pod kierunkiem dwóch znakomitych nauczycieli a równocześnie znanych kompozytorów rosyjskich Siergieja Taniejewa i Antoniego Areńskiego studjował teorję kompozycji. W 19-tym roku życia ukończył konserwatorjum, uzyskawszy za swe prace złoty medal. Jako wynik swej nauki, przedstawił operę „Aleko“, którą wystawiono z powodzeniem w Moskwie.

Po opuszczeniu konserwatorjum, zaczyna się okres gorączkowej pracy kompozytorskiej. Powstają wtedy jego czarowne preludja, któremi podbił cały świat, dalej tworzy wówczas Rachmaninow 2 koncerty fortepianowe, 1-szą symfonję, kantatę „Wiosna“, pieśni i i.

Utwory Rachmaninowa przyjmowane były z entuzjazmem i to zarówno przez publiczność, jak i krytyków muzycznych, sława jego jako pianisty i jako kompozytora rośnie; opery i towarzystwa muzyczne ubiegają się, by pozyskać go jako dyrygenta lub koncertanta. Znakomity pianista okazał się także świetnym dyrygentem koncertów symfonicznych oraz oper. W latach 1904—1906 jest dyrygentem Cesarskiej Opery w Moskwie.

W 1906 r. wyjeżdża Rachmaninow z Rosji na tournée koncertowe po Europie. Występuje jako pianista i jako dyrygent, przyjmowany wszędzie z ogromnem uznaniem. W czasie pobytu zagranicą, tworzy dwie opery, a raczej dramaty muzyczne: „Skąpy rycerz“ (słowa Puszkina) i „Franceska z Rimini“ (słowa Dantego) — obie prace wystawiono w Cesarskiej Operze w Moskwie.

W 1909 r. opuszcza głośny już mistrz Europę, by udać się do Ameryki Północnej, gdzie dyryguje swym poematem symfonicznym p. t. „Wyspa umarłych“, napisanym pod wpływem obrazu Böcklina, oraz gra swój 2-gi koncert fortepianowy. Równocześnie pisze 3-ci koncert fortepianowy oraz kantatę na sola, chór i orkiestrę p. t. „Dzwony“.

Po powrocie z Ameryki zwraca się Rachmaninow ku muzyce religijnej — wówczas powstaje msza, wykonana w Moskwie w 1910 r. i „Całonocne Czuwanie“, ułożone w 1915 r., które to utwory znawcy uważają słusznie za arcydzieła religijnej muzyki rosyjskiej.

Po powrocie do Rosji znowu dyrygował i koncertował, wszędzie entuzjastycznie przyjmowany. Widziano w nim, zwłaszcza po śmierci Skriabina i Liadowa, jedynego rosyjskiego narodowego kompozytora. Po wybuchu rewolucji opuszcza Rachmaninow w grudniu 1917 r. Rosję i udaje się po raz drugi do Ameryki Północnej, gdzie też najwięcej przebywa, przyjeżdżając do Europy tylko na koncerty.

W ostatnich latach napisał 4-ty koncert fortepianowy oraz szereg fortepianowych transkrypcyj.

Nie moją rzeczą jest roztrząsać tutaj wartość utworów Rachmaninowa, zaznaczyć tylko trzeba, że rozpiętość jego twórczości rzeczywiście jest olbrzymią: preludja, opery, koncerty fortepianowe, symfonje, pieśni, utwory religijne — żaden rodzaj muzyczny nie jest mu obcy. Rachmaninowa zalicza się ogólnie do kompozytorów, kontynuujących styl Czajkowskiego, w jego muzyce spotykamy bowiem obok pierwiastków ludowych i narodowych, także wpływy romantyków: Wagnera, Chopina i i.

Nadzwyczajna śpiewność pieśni i melodyjność preludjów, spopularyzowały je wśród najszerszych sfer nietylko w Rosji, ale także w Polsce, jak zresztą wszędzie zagranicą, zaś koncerty fortepianowe Rachmaninowa, spotyka się stale w programach Filharmonji Warszawskiej. I tak: 16 XII 1932 r. wykonał Włodzimierz Horowitz 3-ci koncert fortepianowy, 20 I 1933 r. grał Bolesław Kon 2-gi koncert fort. C-moll, 28 IV 1933 r. zaś wykonawcą tegoż 2-go koncertu był Mikołaj Orłow.

Bardzo byłoby pożądane, by z okazji sześćdziesięciolecia urodzin i równocześnie czterdziestolecia pracy kompozytorskiej Rachmaninowa, zorganizowano specjalny koncert, poświęcony jego utworom — tu przedewszystkiem audycja „Polskiego Radja“ byłaby najwłaściwszą.

POEZJE

FRANCISZEK HALAS

Młody (*1901 w Brnie) poeta czeski, pełen oryginalności, rokuje wielkie nadzieje. Dotychczas wydał trzy zbiorki swych utworów: „Sepie“ (1927), „Kogut płoszy śmierć“ (1930) i „Piękne nieszczęście“ (1931). — Jest urzędnikiem w Pradze.

WIERSZE

Přes štěstí vidění
tak slepý
přes dar slyšení
tak hluchý

Ve větru list v lásce sám
v tenatech pták v dešti zpěv
v růži červ v naději klam
v hrdle pláč v slovach krev

Přes štěstí vidění
tak slepý
přes dar slyšení
tak hluchý

Szczęściem widzenia
tak ślepy
darem słyszenia
tak głuchy

Na wietrze liść w miłości sam
w pułapce ptak w deszczu śpiew
w róży czerw w nadziei kłam
w gardle płacz w słowach krew

Szczęściem widzenia
tak ślepy
darem słyszenia
tak głuchy

przełożył *Zdzisław Kunstman*

VITĚZSLAV NEZVAL

Urodzony w r. 1900, zajął jedno z naczelnych miejsc w powojennej generacji poetów jako liryk wybitnej fantazji, nielogicznego psychizmu i rafinowanej naiwności, przejmując wiele pierwiastków od A. Rimbauda i G. Apollinaira. Bardzo płodny, pisze poezje, opowiadania, nowele, powieści, dramaty, prace z zakresu estetyki i teatrologji, przekłada E. A. Poego i A. Rimbauda. Najlepsza jego rzecz, to „Pantomina" (1924); inne: „Most" (1922), „Napisy na groby" (1927), „Edison" (1928), „Żydowski cmentarz" (1929), „Gra w kostki" (1929), „Śniadanie w trawie" (1930), „Karnawał" (1926), „Kronika z końca tysiąclecia" (1929) i inne.

SPLEEN

Naše duše je citlivá
z tabákových nervos a opojení
Noc tamburina zaznívá
mechanicky do našeho bdění

Věci zbavené barev mámí
Barvy odlepené od věci jak v snách
Den rozemlet je hodinami
v opiový prach

Naš život jo nervozni telefon
jenž zvoni příliš často za minutu
Místo slovs lyšíš jen matně nejasné hučeni drátů

Ponořeni v toto nic
vidíme odcházeti život v každé ženě
tak jako přišel a tak jako odchází každodenně

Nasza dusza jest wrażliwa
nikotyny nerwozą i upojeniem
Noc jak bębenek rozbrzmiewa
mechanicznem w nas rozbudzeniem

Rzeczy odarte z barwy mami
Barwy odlepione od rzeczy jak w snach
Dzień roztarty jest godzinami
jak opium w proch

Nasze życie jak nerwowy telefon
często dzwoni prawie co minutę
Zamiast słów słyszysz niewyraźne głuche huczenie [drutów

Zanurzeni w owo nic
widzimy w kobietach życie uchodzące sennie
takiem jak przyszło i takiem jakie odchodzi co- [dziennie

przełożył *Zdzisław Kunstman*

RECENZJE

Vilinskij Valerij S. K slovanské otázce. Tři koncepce slovanské vzájemnosti. Praha 1930, str. 118.

Tenże. Rus se díva na ČSR. Praha 1931. str. 141.

Tenże. Unionizmus. (Rukopis do slovenčiny upravil L. Šulgan-Lazovský). Trnava 1932. str. 353 + XIX + 16 tablic.

Autor tych trzech prac, młody emigrant rosyjski, żyjący w Czechosłowacji, historyk i publicysta, przedstawia ciekawy typ Rosjanina-unjonisty religijnego i zwolennika współpracy wszechłowiańskiej bez postulatu supremacji rosyjskiej. Poglądy jego, jak już mieliśmy sposobność przekonać się, nie mają wielu zwolenników wśród emigracji nacjonalistycznej, co jednak wcale nie wpływa na zmniejszenie stopnia ich oryginalności i zdolności zainteresowania.

Pierwsza z wymienionych wyżej książek Wilińskiego „Do kwestji słowiańskiej", omawia „trzy koncepcje wzajemności słowiańskiej": katolicką, demokratyczną i rusofilską. Zasadniczo odróżnia dwojaką słowiańskość: rewolucyjną oraz państwowotwórczą. Pierwszą uważa za niepotrzebną już w obecnych czasach, a drugą dzieli właśnie na trzy wyżej wymienione rodzaje. Słowiańskość pierwsza wychodzi zdaniem autora z pojęcia narodu, druga z pojęcia państwa. Wobec tego, że Słowianie mają obecnie już wszyscy

(z wyj. Łużyczan) swoje państwa, powinni prowadzić politykę państwową, i to opierającą się na zasadach demokratycznych, wykluczających jakikolwiek prymat jednych nad innymi. Z tego względu Wiliński wypowiada się przeciw dawnym koncepcjom „rusofilskim“, t. j. panslawistyczno-wszech osyjskim i radzi przeciwstawić im demokratyczność w stylu teoryj Masarykowskich, oraz duch unjonizmu, t. j. pracę nad zbliżeniem katolicyzmu i prawosławia. Do Polski stosunek Wilińskiego jest sympatyczny. — Myśli te są naturalnie zajmujące, ale przedstawienie współczesnego stanu rzeczy w Słowiańszczyźnie, na czem Wiliński opiera swoje wnioski, wskazuje znaczne luki, nawet o ile chodzi o materjał rosyjski, co zapewne należy sobie wytłumaczyć brakiem sympatji autora do niektórych orjentacyj emigracyjnych (bolszewizm zwalcza on kategorycznie). Tok myśli niezawsze jest przejrzysty, co można jednak wytłumaczyć tem, że rzecz pisał autor w obcym sobie, jakkolwiek dobrze znanym i spokrewnionym języku.

Druga książka Wilińskiego „Rosjanin patrzy na Czechosłowację“, zawiera szereg ciekawych, żywym stylem pisanych uwag o współczesnej Czechosłowacji. Nie wszystkie problematy czesko-słowackie są tam poruszone, ale znaleźć można w tej książce bardzo wiele. Sądy swe stara się autor opierać na cytowanych rozmowach z rozmaitymi Czechami i Słowakami, niemniej niejedna jego myśl wydaje się nam bardziej subjektywną, niż objektywną. Dla poznania wszakże obecnego stanu umysłów u Czechów i u Słowaków, zwłaszcza o ile chodzi o kwestję jedności narodowej czesko-słowackiej (autor jedności tej nie widzi) i stanu katolicyzmu, książka ta przynosi wiele cennego materjału i niejedno trafne spostrzeżenie, przyczem ma tę także zaletę, że możemy z toku myśli autora zapoznać się i z poglądami Rosjanina niekomunisty na szereg zagadnień wewnętrznych zachodniosłowiańskich.

Trzecie wreszcie dzieło o „Unjoniźmie“, przynosi dzieje Kościoła prawosławnego w Rosji i stara się uwydatnić przedewszystkiem te momenty, które zdaniem autora umożliwiają, a nawet wywołują akcję na rzecz unji z katolicyzmem. *h-k b-i.*

Prof. D. Dorošenko: Narys istoriji Ukrajiny. Tom I. (Do polowyny XVII stolittia). Warszawa. 1932. 8⁰. str. 229+3 nlb.

Ruchliwy Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie w swojej pracy wydawniczej, obejmującej do dziś już 12 wartościowych edycyj, wypuścił ostatnio jako IX tom swoich „Prac“, dzieje Ukrainy w zarysie, rozpoczynając tem serję podręczników.

Nazwisko autora, D. Doroszenki, historyka i historjografa, znanego nietylko w kołach ukraińskich ale światowych, określa wartość tej książki. Jej walory, to naukowe ujęcie tematu, wykorzystanie najnowszych zdobyczy historjografji, doborowy układ. Charakter podręcznika raczej encyklopedyczny, skąd daleko posunięty objektywizm. Rozdziały zakończone są bibljografją omawianego przedmiotu. Cenny wstęp poświęcony jest kwestji rozwoju historycznej myśli ukraińskiej i badań historycznych do naszych czasów.

W stosunku do olbrzymiej pracy prof. Hruszewskiego, tak rozmaicie ocenianej i pojmowanej, po ukazaniu się całości, będzie to nietylko cenne *resumé*, ale i przejrzysty podręcznik, odpowiadający poza tem najzupełniej najnowszym wymogom nauki historji.

Ma Jak.

Čtvrtky — Czwartki. Vydal Dr Jindřich Veselý. Praha. 1932. 8°.

Staraniem koła przyjaciół prof. Jana Voborníka w Pradze, ukazała się nader ciekawa książka (druk bibljofilski), poświęcona upamiętnieniu zebrań ścisłego, acz ciągle wzrastającego grona jego czcicieli i uczniów (liczącego przeszło 300 członków). Tytuł książki Čtvrtky powstał stąd, że grono to zbierało się (od roku 1910) i zbiera po dziś dzień w pewnej praskiej „malostranskiej“ winiarni każdego *czwartku*, po *czwartej* godzinie, przy *ćwiartkach* (wina). Uczestnikami tych swobodnych, przyjacielskich „biesiad“ są wybitni przedstawiciele prawie wszystkich dziedzin naukowych, literackich i artystycznych, omawiający pod przewodnictwem prof. Voborníka aktualne kwestje z ogólnosłowiańskiego życia społecznego, kulturalnego i politycznego.

Na treść tej miłej książki składają się artykuły, poezje i utwory humorystyczne, poświęcone wspomnieniom z życia przyjaciół oraz upamiętnieniu spędzonych wspólnie czwartków. Jak czytamy, prof. Voborník był pobłażliwym ojcem dla swych uczniów, a zarazem rzecznikiem kultury i humanitarności słowiańskiej. Sama książka, zawierająca prace 33 autorów, ma raczej charakter pamiętnika, aniżeli dzieła literackiego, przeznaczonego dla szerokich warstw czytelników, gdyż nie każdy zrozumie aluzje tam zawarte.

Prof. Jan Voborník (*1854) jest znakomitym historykiem literatury, który zebrał i opracował bogaty materjał naukowy, odnoszący się do Mácha, Podlipskiej, Čecha, Zeyera, Vrchlickiego, Jiráska, Holečka i innych. Już jako student filozofji czytał dzieła literatury polskiej i rosyjskiej w oryginałach, które go skierowały do zagadnień ogólnosłowiańskich (m. i. przetłumaczył na język czeski M. Zdziechowskiego „K. H. Mácha i byronizm czeski“). On to ułatwił Miriamowi (Z. Przesmyckiemu) bezpośredni kontakt z jedym z najwybitniejszych poetów czeskich, Juljuszem Zeyerem, którego wiele utworów przełożył następnie Miriam na język polski.

Prof Voborník swemi zasadami prawdy, piękna i dobra, swoją działalnością literacką i wychowawczą, całą swą duszą i umysłem — jest Słowianinem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

A. Konír.

KRONIKA

Piąty Wszechsłowiański Kongres dla Badania Dzieci rozpoczął obrady w Pradze 29-go października. Brało w nim udział 1100 uczestników, wśród których nie brakło Polaków. Nasi rodacy nie ograniczyli się do biernej roli, ale wygłosili szereg referatów fachowych, które spotkały się z powszechnem uznaniem. — *w* —

Wystawę słowiańskich miejscowości kuracyjnych otwarto d. 9-go października w pałacu Clam-Gallas w Pradze. Ciekawa ta ekspozycja obejmuje długi szereg miejsc kuracyjnych czeskosłowackich, jugosłowiańskich, polskich i rumuńskich. Obok fotografij, grafikonów, zestawień i t. d. podaje jako nowość obrazy plastyczne wielu miejscowości. Po upływie trzech tygodni, wystawa będzie przeniesiona do innych miast Czechosłowacji, a w planie jest obwiezienie jej po większych miastach Polski. *maszt.*

Jubileusz „La Bulgarie". Wychodzący w Sofji w języku francuskim dziennik półoficjalny „La Bulgarie", obchodzi w tych dniach 20-lecie swego istnienia. Z tego powodu pragniemy poświęcić parę słów temu pobratymczemu organowi, znanemu ze szczerych sympatyj dla naszego państwa. — Założony w r. 1913, pierwotnie pod nazwą „L'Echo de Bulgarie", dziennik ten stał się stopniowo najlepiej redagowanym i najbardziej interesującym z licznych wydawnictw bałkańskich, przeznaczonych dla zagranicy. Informuje wszechstronnie tak o wydarzeniach w Bułgarji, jak i w innych krajach bałkańskich, przynosząc bezstronne informacje ze wszystkich dziedzin życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego, podając punkt widzenia zarówno kół rządowych, którym służy, jak i opozycyjnych. Stosunek do Polski jest w tem piśmie nacechowany zawsze bezstronnością i życzliwością. Składamy redakcji „La Bulgarie" najlepsze życzenia na dalsze dwudziestolecie!

Produkcja literacka Czechosłowacji w r. 1932. Niedawno ogłoszono oficjalną statystykę samoistnych publikacyj, wydanych w RČS. w roku ubiegłym. Wykazuje ona, że druków, które ukazały się na obszarze Republiki oraz bohemosloveników zagranicznych, ukazało się w r. ub. razem 8189. Z tego wypadło na: wydawnictwa ogólne 383 pozycyj. filozoficzne: 133, religijne: 389, prawo i umiejętności polityczno-społeczne: 2103, językoznawcze: 136, matematykę i nauki przyrodnicze: 242, nauki stosowane: 876, sztukę i sport: 1297, literaturę: 1917, historję i geografję: 713.

Z wymienionych wydawnictw 6829 pisanych było językiem czeskim lub słowackim, 926 po niemiecku, 196 po węgiersku, 96 w innych językach słowiańskich, 30 w innych językach germańskich i 112 w językach romańskich.

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie wydanych druków pod względem geograficznym, to na Czechy wypadnie 5994, na Morawy i Śląsk 1026, na Słowaczyznę 1064, na Ruś Podkarpacką 56 i 49 na zagranicę. Z poszczególnych miast najpłodniejszą w druki była Praga (2326). Berno i Bratislava wykazały równą ilość po 191 wydawnictw.

Opuszczając szereg danych, dotyczących statystyki wydawców, objętości druków, częstości ich wydań i t.d., zatrzymamy się jeszcze przy kwestji przekładów. Oto najwięcej przekładano w Czechosłowacji z angielskiego — bo 184 dzieł, z niemieckiego 141 i z francuskiego 143, z rosyjskiego 61, z polskiego 15 i 6 z węgierskiego. Dzieł czeskich przełożono w r. 1932-gim 157, z tego 5 na język polski. *W. T. W.*

Wielu Czechosłowacja ma profesorów szkół wyższych? W okresie kiedy rząd polski przystąpił do likwidacji długiego szeregu katedr na wszystkich uniwersytetach krajowych, nie od rzeczy będzie przedstawić stan ilościowy profesorów szkół wyższych w Czechosłowacji. Otóż idealnie ilość ich wynosi obecnie 789, stan faktyczny jest jednak nieco niższy, gdyż nie wszystkie katedry są w tej chwili obsadzone. Ilość ich określa cyfra 36, stanowiąca 14% ogólnej sumy. Z przytoczonej liczby przypada na profesorów zwyczajnych 638 miejsc, resztę, to jest 151 posad, zajmują profesorowie nadzwyczajni.

O ile chodzi o rozdział między poszczególne kategorje uczelni wyższych, to na czterech uniwersytetach było 427 profesorów, na dwu technikach 270, w Instytucie Husa wykładało 8 profesorów, a w Instytucie św. Cyryla i Metodego 12, Szkoła Weterynaryjna zatrudniała 17 uczonych, gospodarcza 23, górnicza 17, a Akademja Sztuk Pięknych 14.

Z pośród uniwersytetów największą ilością katedr cieszyło się Karolinum w Pradze — bo 172, Uniwersytet Niemiecki miał ich 113, berneński 80, a bratislavski 62. O ile chodzi o zakres wykładów, to 134 profesorów uczyło na wydziałach filozoficznych, 127 wykładało medycynę, 78 nauki przyrodnicze, 66 prawo, a tylko 22 teologję. *maszt.*

O jednolitość szkolnictwa w Czechosłowacji. Podobnie jak w Polsce i w Czechosłowacji myśli się o reformie systemu szkolnictwa. Przewagę bierze idea jednolitego ustroju, która zdobywa coraz więcej zwolenników. Najbardziej radykalną w tym kierunku jest koncepcja dra W. Przygody, który, wychodząc z założeń psychologicznych, proponuje następujący podział: I stopień — właściwa szkoła początkowa (4—5 lat), II stopień — komenjum (3—4 lata), oraz III stopień — ateneum, będące właściwą szkołą średniego typu. Podział ten uległby zróżnicowaniu regjonalnemu, psychologicznemu i zawodowemu.

Istnieje już szereg szkół eksperymentalnych wszystkich trzech typów. Postępowy element nauczycielski popiera gorąco koncepcję Przygody, zaś nauczycielstwo szkół średnich przeciwne jest zniesieniu dwóch niższych klas obecnego gimnazjum na korzyść szkoły powszechnej, 8 klasowej, jednakowej dla wsi i miast. Niechętnie też widzi degradację podręcznika, który w myśl nowych dążeń, nie może być jedynym pośrednikiem między uczniem a źródłem poznania. *Maszt.*

„Aleksandrowa Kolej“. Taką nazwę nosi nowy dom akademicki dla studentów Jugosławian, uczęszczających do szkół wyższych w Pradze. Wspaniała ta budowla, imponująca rozmiarami i śmiałością stylu, mogącą pomieścić 160 słuchaczy i 20 słuchaczek, stanie się jednym więcej węzłem, łączącym Czechosłowację z Jugosławją. Do wystawienia gmachu, przyczynili się znacznemi subwencjami król Aleksander i pre ydent Masaryk. *— w —*

Skład narodowościowy w większych miejscowościach Rusi Podkarpackiej. Czeskosłowacki urząd statystyczny ogłosił

niedawno bardzo ciekawe cyfry odnośnie do zaludnienia większych miejscowości Rusi Podkarpackiej. Wykazuje ona, że w miastach stosunek trzech głównych narodowości: Karpatorusinów, Węgrów i Żydów nie ulega większym zmianom. Poniżej podajemy szereg cyfr obok nazw sześciu miast karpatoruskich, liczących ponad 10.000 mieszkańców. Cyfra pierwsza oznacza ogólną liczbę mieszkańców, druga procent Rusinów (Karpatorusinów, Ukraińców, Małorosjan, Rosjan poddanych czeskosłowackich), trzecia określa procent Węgrów, czwarta mówi o Żydach.

Užhorod — 26.675 — 24·7% — 17 8% — 23·3%
Mukačevo — 26 102 — 26·3% — 22 5% — 36%
Berehovo — 19.007 — 11·1% — 52 2% — 21·4%
Chust — 17.833 — 53.3% — 7 9% — 26%
Sevluš — 11.054 — 41·7% — 24·8% — 27 8%
Jasina — 10.614 — 70·6% — 11·1% — 13%

Pozostałe odsetki stanowią Czesi, Słowacy, Cyganie i drobne ilości Polaków.

Naogół można powiedzieć, że ilość Rusinów wzrasta silnie w miarę posuwania się ku wschodowi i północy, a silniejsze skupienia Węgrów znajdujemy na południu w okolicach rzeki Cisy. Żydów spotykamy wszędzie, najwięcej jednak w położonym przy linji kolejowej Lwów-Sušak Mukačevie, a najmniej w górskiej bardzo wprawdzie pięknej i oryginalnej lecz ubogiej Jasinie. *W. T. W.*

Spadek żywiołu węgierskiego w Czechosłowacji. Dokładne obliczenia cyfr wykazanych podczas ostatniego spisu ludności, dokonanego w Czechosłowacji, wykazały obniżenie procentu ludności węgierskiej na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej. Szczególnie silnie zaznaczyło się to w większych miastach. W Bratislavie ilość Węgrów zmniejszyła się z 23 66% na 16·20, zaś w Koszycach z 22·12% na 18. Skutkiem tego miasta te zostają uznane za jednojęzyczne. — Prasa budapeszteńska gwałtownie atakuje z tego powodu Czechosłowację, zarzucając jej stronnicze i tendencyjne przeprowadzenie spisu ludności. *— w —*

Kryzys przemysłu winnego na Słowaczyźnie. Wyrób wina był zawsze jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu Słowaczyzny, prawie najważniejszem źródłem dochodu tamtejszej ludności. Winnice, które zajmowały olbrzymią przestrzeń 10.253 ha ziemi, dały w najlepszem z lat powojennych — 1922 — około 303.000 hl wina. Od tego czasu produkcja wina zaczęła powoli upadać i w roku przeszłym dała już tylko 270.360 hl. Ale i ta zmniejszona ilość nie znachodzi dziś nabywców. Piwnice i składy przepełnione są zapasami z dawnych lat, tak, że dalsza produkcja powodować będzie tylko coraz większe nasycenie rynku zaofiarowanym towarem i obniżkę ceny poniżej kosztów produkcji.

Aby zaradzić złu, urządza się obecnie w Czechosłowacji wystawę win słowackich Odbyła się ona już w Bratislavie i Pezinku, a obecnie ma być zorganizowaną w Pradze. Wobec tego, że rdzenne Czechy mają własne wina i forytują przedewszystkiem wyroby z Měl-

nika, przeto tam widoki dla słabszych win słowackich są nikłe. Może jednak znalazłyby one drogę do winiarń polskich, gdzie mogłyby skutecznie rywalizować z wyrobami węgierskiemi. — *w* —

Badania historyczne na wyspie Korczuli. Prezes Towarzystwa dla badania starożytności chorwackich, wypróbowany nasz przyjaciel ks. kanonik Bulić ze Splitu, przeprowadził ostatnio zbadanie szeregu zabytków z epoki rzymskiej, znajdujących się w Dalmacji i na pobliskich wyspach. Wedle podania kronikarza weneckiego Jana Djakona, doża wenecki Piotr Orseolo założył był raz obóz wojskowy na wysepce Majsanie koło Korczuli, gdzie miał mu składać hołd biskup dubrownicki. Wyprawa uczonych pod przewodnictwem ks. Bulicia potwierdziła twierdzenie Jana Djakona, znaleziono bowiem resztki twierdzy zwycięskiego doży, który pierwszy około roku 1000-go pokonał miasta dalmatyńskie. — *w* –

Ruch towarowy w najważniejszych portach jugosłowiańskich wzmaga się. Statystyka ruchu towarowego w portach jugosłowiańskich za pierwszą połowę bieżącego roku przedstawia się następująco: Wywóz wyniósł 6,008.866 q (w r. u. 5,504.632 q), zaś przywóz doszedł w tym czasie do cyfry 1,909.822 q (1,440.683). Na pierwszem miejscu stoi Split z 635.891 q dowozu i 2,658.655 q wywozu, dalej idą stopniowo: Sušak, Dubrovnik, Šibenik i Metković. Istnieje możliwość, że Split zostanie zdystansowany przez Dubrovnik lub Sušak, które wykazują znacznie większy procentowy wzrost niż Split. — *w* —

Cirkvenica odchodziła w roku bieżącym 40-tą rocznicę istnienia jako miejsce kuracyjne i klimatyczne. W związku z tą uroczystością stał 11-y kongres lekarzy jugosłowiańskich, który odbył się w dniach 3—5 września w Cirkvenicy. — *w* —

Losy ideału wychowania komunistycznego. Pod tym tytułem „Przegląd Współczesny" w Nr. 137 zamieścił rozprawę prof. Sergjusza Hessena, jednego z najwybitniejszych pedagogów doby współczesnej. Autor kreśli tu dzieje szkoły sowieckiej w ostatniem 15-leciu w sposób rzeczowy i wyczerpujący. Idąc jego śladami, postaramy się przedstawić pokrótce przebieg tej wysoce charakterystycznej ewolucji.

Oblicze szkoły rosyjskiej w ciągu tego okresu nie pozostawało — wbrew utartemu mniemaniu — niezmienne. Przeciwnie, szkoły te charakteryzują gwałtowne wstrząsy, świadectwo wewnętrznej walki w zakresie polityki szkolnej. Prof. Hessen naliczył pięć zasadniczych przemian tej polityki od r. 1917.

1. Pierwszy okres wojennego komunizmu (1917—1922), t. zw. „politechnizmu", pozostawał pod znakiem niczem nie ograniczonej swobody, przez nikogo nie gwałconej, wszechstronnie rozwiniętej jednostki ludzkiej. „Wartością najwyższą w kulturze socjalistycznej pozostanie jednostka", oto ideał, zgoła anarchistyczny. Żadnych klas, żadnych stopni, żadnych podręczników. „Całkowita niezależność każdego ucznia, każdego pedagoga i każdej szkoły zosobna, żadnej władzy w szkole i nad szkołą, równość płci, równość wy-

znań" i t. d. Natomiast szkoła powinna wychować przyszłego ujarzmiciela, „władcę przyrody".

Ten system szkolny, jak łatwo można było przewidzieć, nie okazał zdolności twórczych, przeciwnie, „doprowadził jedynie do ruiny szkolnictwo". Trzeba było poszukać innych dróg.

2. W okresie Nepu (1922—1926) poszukano nowego ideału wychowania: będzie nim teraz nie „wybujały rozwój jednostki wraz z jej możliwościami", ale podporządkowanie jednostki celom partji i państwa. Zadaniem szkoły będzie teraz wykształcenie „komunistyczno-zawodowe", „wpajanie uczniom światopoglądu komunistycznego". Szkoła wyradza się w wytwórnię wykwalifikowanych sił roboczych o różnych kwalifikacjach, samorząd uczniowski staje się pastwą komunistycznych organizacyj młodzieży. Słowem, ostateczny cel szkoły, to wychowanie „bojownika interesów proletarjatu", bojownika o przyszły świat, nie czynnego działacza świata dziś istniejącego.

3. Ale i w tej fazie ideał wychowania komunistycznego okazał się również utopią. Już około r 1925 zatrąbiono na odwrót. I oto w trzecim okresie (1926—1929) jesteśmy świadkami zwekslowania szkoły sowieckiej na dawne tory, a jednocześnie szkoła ta podnosi się pod względem jakości, odradza. Stało się to pod wpływem kilku czynników społecznych: t. zw. „ludzi świata gospodarczego" („chozjajstwienniki"), dyrektorów fabryk, potrzebujących „speców", chłopów, żądających od szkoły czytania, pisania i umiejętności praktycznych, mniejszości narodowych wreszcie — samych nauczycieli, wśród których ²/₃ stanowili ludzie dawnego typu

4. Tej ewolucji, wstecznej z punktu widzenia ideałów komunistycznych, przeciwstawił się rząd sowiecki, głównie w osobie Stalina, i — w okresie budowania „piatiletki" i zgniecenia opozyji prawicowej — na nowo przebudowuje szkolnictwo w duchu prawowiernego marksizmu. „Kultpochod" („pochód kulturalny"), oto hasło któremu ma się podporządkować szkoła która zostaje „cechem wytwórczym przedsiębiorstwa". Zniesiono „lekcje", „podręczniki", „odrębne przedmioty". „Gramotnost" (umiejętność czytania i pisania) jest pojmowana jako „gramotnost" przedewszystkiem polityczna. W szkołach wyższych, t. zw. Wuzach („Wyższije uczebnyje zawiedjenja") zamiast wykładów mamy zajęcia „brygadowe", zresztą uniwersytety zostają skasowane i podzielone na mnóstwo specjalnych instytutów, mających dostarczyć państwu „wykwalifikowanych sił roboczych" („inżynierów od zsiadłego mleka", jak się później wyrażano ironicznie).

Ten okres „militaryzacji" szkoły trwa od r. 1929 do 1931 i doprowadza ją również do zupełnej ruiny.

5. I znowu następuje odwrót, tym razem jeszcze gwałtowniejszy, niż w r. 1925—26. Rząd bolszewicki, ustępując pod naporem konieczności życiowych, po pogromie „opozycji lewicowej" w r. 1931, przystępuje do restauracji dawnych form życia szkolnego. Przywrócono poszczególne przedmioty, lekcje, podręczniki,

stopnie, egzaminy coroczne, autorytet nauczyciela, dyscyplinę opartą na karach, aż do wydalenia ze szkoły, ograniczono do minimum pracę „społeczną“ uczniów, samorząd uczniowski, a co najważniejsze, przywrócono 10-letnią szkołę średnią ogólnokształcącą.

Przywrócono również uniwersytety, zmniejszając ich liczbę przez połączenie „karłowatych instytutów“, przywrócono wykłady, egzaminy, nawet stopnie naukowe, wprowadzono egzaminy wstępne do uniwersytetów.

Jak w dalszym ciągu rozwinie się ewolucja szkoły sowieckiej, przewidzieć trudno; prof. Hessen przypuszcza, że rozwój ten zmierzać będzie w kierunku „amerykanizmu“. Jedno tylko da się stwierdzić z całą pewnością; samo okazało się silniejszem ponad wszystkich i ponad wszystko, życie zatriumfowało nad ciasną doktryną społeczną, a ideał komunistyczny wychowania sam się spala i unicestwia, zniszczywszy przedtem to, co dawniej istniało. *e.*

NEKROLOGI

† **Jan Fryderyk Novák,** sekretarz generalny Czeskiej Akademji Umiejętności, dyrektor Archiwum Ziemskiego w Pradze, zmarł 29 października. Urodzony w r. 1872 na Orlíce, po ukończeniu studjów w wiedeńskim Instytucie dla badania historji Austrji, poświęcił się badaniu dziejów średniowiecza, a także czasów nowszych. Po dłuższym pobycie w Rzymie, wydał dwa tomy publikacji „Monumenta Bohemiae Vaticana“, szereg studjów o wpływie kultury włoskiej na Czechy, listy marszałka polnego księcia Schwarzenberga do żony i t. d.

Jako dyrektor Archiwum Ziemskiego, dbał bardzo o rozwój tej instytucji, dostosował ją do najnowszych wymogów nauki i techniki archiwalnej, oraz doprowadził do wybudowania wspaniałego gmachu na pomieszczenie zbiorów.

Był również redaktorem pisma „Rivista italiana di Praga“ i propagował gorliwie zbliżenie kulturalne czeskosłowacko-włoskie.

W. T. W.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Nabielaka 19 m. 2. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł. — Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem